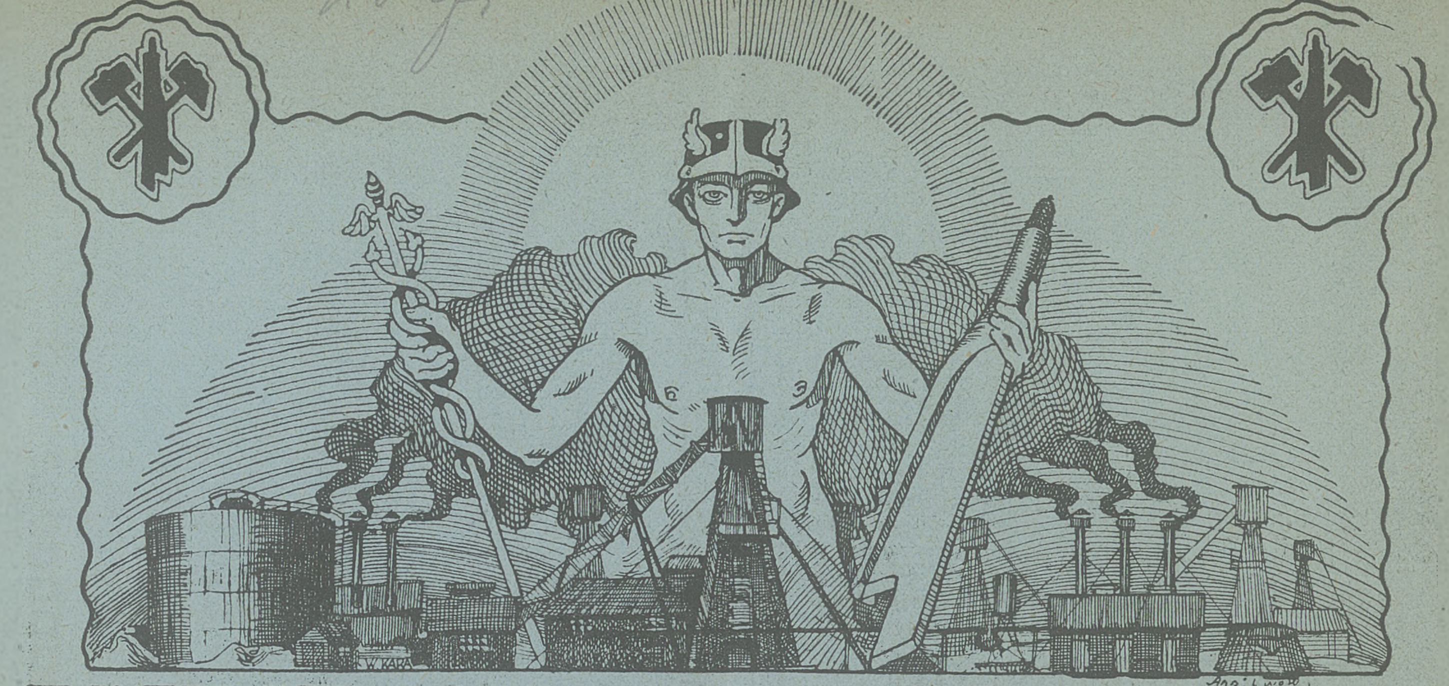


DWUTYGODNIK NAFTOWY.

Organ Zespołu Związków Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego w Borysławiu

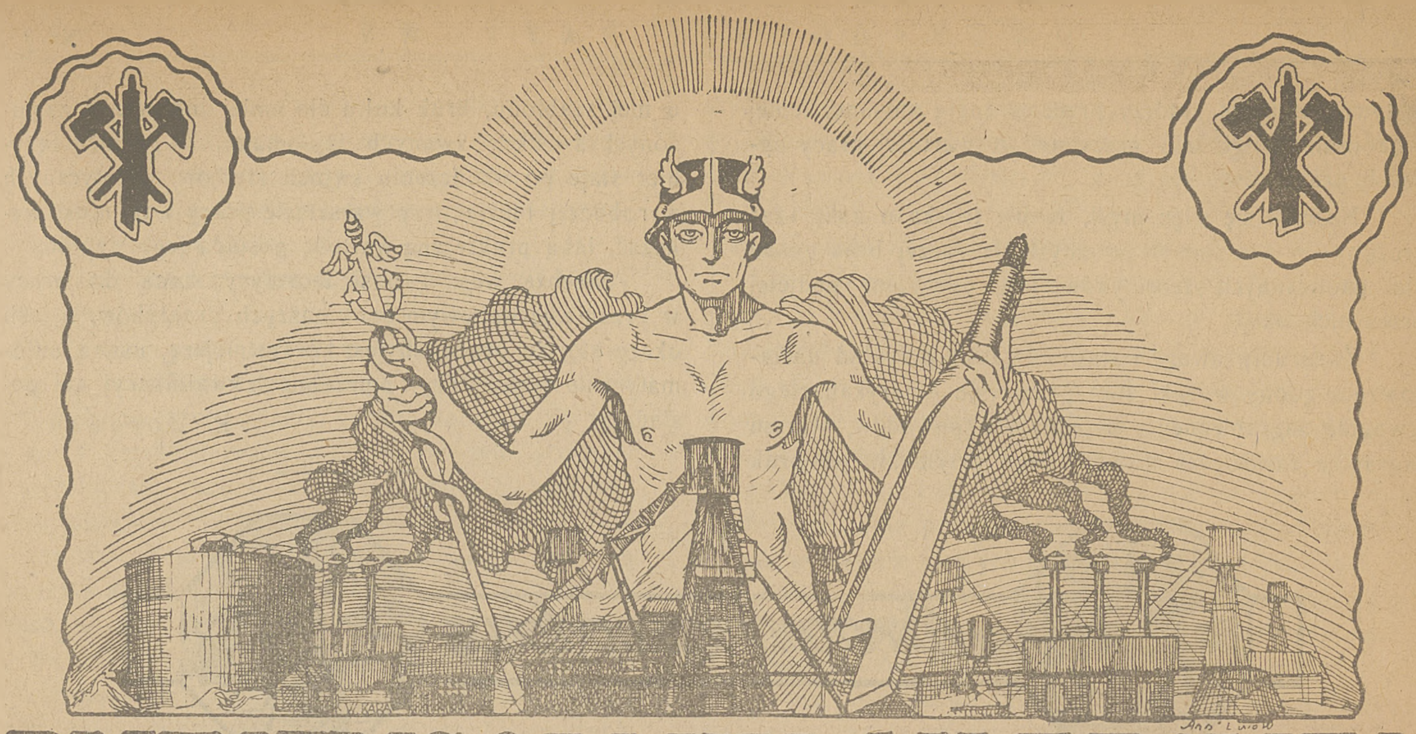
Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca. CENA NUMERU 60 GROSZY. Ogłoszenia: Z 120.— za stronę.

REDAKCJA: DROHOBYCZ, Błonie 17. — PRZYJMUJE W NIEDZIELĘ OD G. 12-13-ej. — RĘKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.

ADMINISTRACJA: BORYSŁAW, skrytka 201. — Konta: P. K. O. Warszawa 150976 — P. K. O. Kraków 401446. — Polski Bank Przemysłowy, Borysław.

Przedruk dozwolony tylko z podaniem źródła.

Nr. 3. BORYSŁAW, 1. WRZEŚNIA 1924. ROK I.



DWUTYGODNIK NAFTOWY.

Organ Zespołu Związków Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego w Borysławiu

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca. CENA NUMERU 60 GROSZY. Ogłoszenia: Z 120.— za stronę.

REDAKCJA: DROHOBYCZ, Błonie 17. — PRZYJMUJE W NIEDZIELĘ OD G. 12-13-ej. — RĘKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.
ADMINISTRACJA: BORYSŁAW, skrytka 201. — Konta: P. K. O. Warszawa 150976 — P. K. O. Kraków 401446. — Polski Bank Przemysłowy, Borysław.

Przedruk dozwolony tylko z podaniem źródła.

Nr. 3. BORYSŁAW, 1. WRZEŚNIA 1924. ROK I.

W świetle prawdy.

W Nr. 162. »Ilustr. Kurjera Codziennego« pojawiła się notatka w sprawie akcji, podjętej u Rządu przez młodzież wyższych uczelni techn., jakoteż pewnych kół inżynierskich, aby stanowiska kierowników kopalń nafty obsadzać tylko inżynierami z dyplomem, a nie »niefachowcami z praktyką« tj. kierownikami z maturą, z ukończoną dwuletnią krajową szkołą wiertniczą, oraz ośmioletnią conajmniej praktyką w wiertnictwie.

Dla nieobeznanych dokładnie z rodzajem pracy w kopalniach nafty, wydaje się jasnem żądanie inżynierów i ich narybku, aby posady tak odpowiedzialne, obsadzać li tylko inżynierami.

Zarzuty, stawiane przez młodzież wyższych uczelni i nieobeznanych chyba ze stosunkami w przemyśle naftowym inżynierów, nie są poparte żadnemi rzeczowemi dowodami i należałoby raczej przejść nad niemi do porządku dziennego, gdyby nie pewne momenty, towarzyszące całej tej akcji, a zdążające wprost do odebrania chleba dziesiątkom dzielnych pracowników naszego przemysłu.

Mam tu na myśli sprawę przeniesienia egzaminów na kierowników z dotychczasowego miejsca w Borysławiu do Lwowa, na tamtejszą politechnikę, oraz sprawę krajowej szkoły wiertniczej.

Sam projekt przeniesienia egzaminów do Lwowa spotkał się naogół z przychylnem przyjęciem ze strony kandydatów tj. asystentów wiertniczych. Jednakowoż projektowany skład komisji egzaminacyjnej budzi poważne obawy, czy egzamina same nie chybią celu, jeżeli kandydaci będą zdawali przed teoretykami, którzy nie znają zastosowania teorji w praktyce wiertniczej. Stąd budzą się u nich poważne obawy, czy przeniesienie egzaminów do Lwowa ma na celu podniesienie poziomu wiadomości technicznych u przyszłych kierowników, czy też jest to celowa akcja, zdążająca do ukrócenia należnych im praw drogą najdalej idących utrudnień.

Sprawa tutejszej krajowej szkoły wiertniczej znalazła wreszcie wielu opiekunów, i to tak wśród tutejszych, jak i innych sfer miarodajnych tak, że należy się spodziewać szybkiego a należytego jej uregulowania. Przy ostatecznej jednakże regulacji tej sprawy nie należy zapominać, że jestto jedna z nielicznych u nas krajowych szkół zawodowych i czy nie należałoby jej raczej odpowiednio zreformować, aniżeli zwinąć. W każdym razie obecny kurs powinien być bezwarunkowo doprowadzony do skutku i to na warunkach dotychczasowego przyjęcia nań kandydatów, gdyż tego domaga się choćby poczucie sprawiedliwości.

Znamienny jest wreszcie fakt, że żądanie obsadzania kopalń tylko inżynierami z dyplomem, stawia właśnie młodzież ucząca się, a nie inżynierowie pracujący

w tym przemyśle, którzy przecież znają stosunki lepiej i naocznie mogli się przekonać o wartości pracy naszych praktyków.

Nasuwa się więc myśl, że nie troska o nasz »zagrożony« w ten sposób przemysł, ile raczej brak posad dla ukończonych teoretyków jest powodem podjętej przez nich akcji.

Zwracamy uwagę i stawiamy jako przykład naśladowania godny wysoki stan przemysłu amerykańskiego i wogóle zagranicznego, a jednym z powodów, którym zagranica zawdzięcza rozwój swego przemysłu jest brak u niej szablonu, brak kultu dla mniej lub więcej zasłużonych świstków, zwanych dyplomami. Za granicą inżynier staje po ukończeniu swoich studjów teoretycznych w roboczej bluzie przy warsztacie pracy i tu musi wykazać, jaką praktyczną wartość posiada jego dyplom.

Niechże więc i nasi teoretycy staną do pracy w przemyśle naftowym obok naszych praktyków, a jeśli okaże się, że praca ich jest korzystniejszą, usuną automatycznie tych, którzy potrzebnych kwalifikacyj nie posiadają.

R. Boroński



Memorjał Zespołu P. U. P. N. w Borysławiu.

(Dokończenie.)

IV.

Głównym powodem obecnych redukcyj i ograniczeń ruchu, stosowanych przez przemysłowców, jest chęć wywarcia presji na Rząd, celem otrzymania kredytów, zniżenia ceł, podatków i taryfy przewozowej, wreszcie obniżenia opłat wywozowych. Koszty zaś tej kampanji ponoszą w pierwszej linji pracownicy, tak umysłowi jak i fizyczni, z przemysłem naftowym związani, którzy w ten sposób stają się ofiarami nieudolności i bezwzględności sfer, przemysłem tym rządzących. Ponieważ zaś kryzys obecny nie został przez nas spowodowany, z drugiej zaś strony położenie zredukowanych pracowników wobec ogólnych redukcyj w całej Polsce, jest wręcz katastrofalne, przeto zwracamy się do Rządu z prośbą o natychmiastową interwencję. Interwencja ta, zdaniem naszem, powinna mieć miejsce w następujących kierunkach:

1) *Ścisłe przestrzeganie ustawy naftowej.*

W tym celu musi być zwiększony personal Urzędów Górniczych, który jest zbyt szczupły i w ogólności musi być drogą specjalnych rozporządzeń zwiększony prestige Urzędów Górniczych, a to ze względu na obecną krytyczną sytuację. Idzie nam mianowicie o to, by wobec całego szeregu bezrobotnych pracowników, nie zezwalały Urzędy Górnicze na wyjątki, umożliwiające prowadzenie przez jednego kierownika większej ilości szybów, niż ustawa dopuszcza. Dalej, by Urzędy Górnicze nie dopuszczały do komasacji szybów i sekcyj, zbyt od siebie oddalonych i należących częstokroć do różnych Towarzystw, co w ostatnich czasach miało częstokroć miejsce. Wreszcie, by Urzędy Górnicze nie zezwalały za zmniejszanie obsady robotniczej poniżej przepisanej normy. Wszystko to przewidziane jest ustawą naftową, chodzi tylko o jej bezwarunkowe przestrzeganie i niezezwalanie przez Urzędy Górnicze na żadne wyjątki.

2) *Wydanie zakazu obsadzania naczelnych stanowisk przez obcokrajowców i nostryfikacja dyplomów zagranicznych.*

W ostatnich czasach naczelne stanowiska w przemyśle naftowym zajęli obcokrajowcy, nieznający częstokroć języka polskiego, którzy odnoszą się zdecydowanie wrogo do miejscowych pracowników, uważając ich za obywateli II klasy i traktując na równi z ludnością murzyńską w kolonjach. Ponieważ posiadamy cały szereg ludzi fachowych i doświadczonych, uważamy, że naczelne stanowiska w przemyśle naftowym winne być obsadzane przez obywateli polskich, umiejących mówić po polsku i znających lokalne stosunki. Z tych samych powodów musimy się domagać nostryfikacji dyplomów zagranicznych.

3) *Wydanie ustawy o bezrobotnych i objęcie nią pracowników umysłowych.*

Ponieważ wobec obecnych redukcyj i ogólnej sytuacji w przemyśle, cały szereg pracowników umysłowych znajdzie się w obliczu skrajnej nędzy, prosimy o przyśpieszenie wydania ustawy o bezrobotnych, któraby objęła także i pracowników umysłowych, należących dziś do inteligentnego proletarjatu.

4) *Wydanie ustawy o oficjalistach.*

W swoim czasie był opracowany przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej projekt ustawy o oficjalistach, który jednak dotychczas nie został wniesiony do Sejmu. Projekt ten uzależniał okres wypowiedzenia, względnie wysokość odprawy od ilości lat, przepracowanych w danej firmie. Nie ulega wątpliwości, że gdyby ustawa taka istniała, wówczas przy redukcjach nie wypowiadanoby długoletnich pracowników, wobec konieczności wypłacania im większej odprawy. Z drugiej strony na-

wet w razie wypowiedzenia, pracownik otrzymałby odprawę, pozwalającą mu na przetrwanie kryzysu. Z tych powodów prosimy o wniesienie projektu ustawy o oficjalistach do Sejmu i śpieszne wprowadzenie jej w życie.

5) *Przymusowe wydzierżawienie deficytowych przedsiębiorstw pracownikom.*

Wobec tego, że zarząd przymusowy połączony byłby z wieloma trudnościami i niedogodnościami dla Rządu, proponujemy, by nieopłacające się rzekomo przedsiębiorstwa, które pod tym pozorem ograniczają ruch i redukują personal, były wydzierżawiane samym pracownikom, którzy, jak przykład z firmą Waterkeyn wskazuje, potrafią utrzymać ich aktywność.

6) *Lombard, albo zakupno ropy przez Rząd.*

Wobec skarg przemysłowców na brak gotówki i niską cenę ropy, proponujemy, by Rząd zakupił ropę po cenach wyższych od obecnych targowych. Propozycję tę uzasadniamy tem, że istotnie cena ropy spadła wyłącznie z powodów spekulacyjnych, a podniesie się ona niewątpliwie wobec spadku produkcji w Ameryce, przy równoczesnym wzroście zapotrzebowania na rynku wewnętrznym tak, że Rząd nie poniósłby straty na tej transakcji, a natomiast dostarczyłby przemysłowcom gotówki, potrzebnej dla przetrwania kryzysu. Jeszcze bardziej jednak wskazanym byłby lombard ropy przez Rząd, za odpowiedniem oprocentowaniem.

7) *Wspólna konferencja.*

Dla wynalezienia i omówienia ewentualnych innych jeszcze środków zaradczych, proponujemy zwołanie konferencji, złożonej z przedstawicieli Rządu, przemysłowców i pracowników umysłowych i fizycznych, któraby się zajęła środkami, mającemi na celu złagodzenie obecnego kryzysu dla ogólnego dobra Państwa, przemysłu naftowego i pracowników.

Przedkładając powyższe nasze postulaty i propozycje, wyrażamy głębokie przeświadczenie, że memorjał nasz spowoduje skuteczną interwencję miarodajnych czynników, a pomni gotowości, z jaką pracownicy umysłowi spełniali zawsze swe obowiązki wobec Państwa, nie wątpimy, że w obecnej krytycznej dla pracowników chwili, udzieli im Państwo ze swej strony bezzwłocznej i skutecznej pomocy.

W Borysławiu, dnia 23. lipca 1924.

Z posiedzenia Wydziału Z. Z. P. U. P. N. w Krośnie.

W dniu 27. sierpnia odbyło się posiedzenie Wydziału nazwanego Związku, na którem poruszono m. in. kilka spraw zasadniczych.

Przew. kol. Klimek składając sprawozdanie zaznacza, ze reorganizacja Koła w Gliniku nie dała spodziewanego wyniku, albowiem działający tam z ramienia Związku koledzy Rosenblüth i Banduła napotkali na zbyt wielkie trudności. Sprawa pozostaje na razie niewyjaśniona wobec braku wszelkich wiadomości z tego Koła. Również Koło Ustrzyki, poza regularnem płaceniem wkładek, nie daje znaku życia o sobie. Pozatem wszystkie inne Koła funkcjonują znośnie.

W sprawozdaniu zaznacza dalej kol. Przewodniczący, iż Prezydjum opracowuje obecnie memorjał do Ministerstwa Pracy i Opieki społecznej w sprawie Kas Chorych, w którym sprzeciwia się bezwzględnie wniesionym przez sejmowe stronnictwa prawicowe poprawkom, a przedewszystkiem wypowiada się przeciw projektowanemu rozdrobnieniu Kas Chorych na zawodowe i fabryczne, oraz przeciw zniesieniu przymusu ubezpieczenia w Kasach Chorych pewnych kategoryj pracowników. We wspomnianym memorjale Prezydjum staje na stanowisku terytorjalności Kas Chorych i przymusowem ubezpieczeniu bezwzględnie wszystkich pracowników.

Przy sposobności omawiania sprawy Kas Chorych wspomina Przewodniczący, że na skutek inicjatywy Prezydjum Związku, Koło miejscowe naszego Związku w Krośnie porozumiało się ze Związkiem Urzędników Bankowych w Krośnie w sprawie wzięcia oficjalnego udziału w wyborach do Rady tutejszej Powiatowej Kasy Chorych, które rozpisane zostały na dzień 28. września 1924.

Zjednoczone Związki zawarły kompromis z tutejszemi klasowemi Związkami Robotniczemi, na podstawie którego z ogólnej liczby 30 mandatów uzyskały 20% tj. 6 mandatów i tyluż zastępców. Kandydatami Związków Urzędniczych do Rady Kasy Chorych są: Władysław Rabiej »Dąbrowa« Krosno, Dr. Cwiok Tadeusz Polski Bank Przem. Krosno, Chojnacki Stefan Rafinerja Krosno, Dr. Jan Kozakiewicz Polski Bank Przem. filja Krosno, Marski Jerzy Rafinerja Krosno, i Dudek Stanisław kierownik kop. Węglówka p. Korczyna. Jako zastępcy delegowani zostali: Wiśniewski Jan »Tepege« Krosno, Faudrowicz Bonifacy Ziemski Bank Kredytowy oddział Krosno, Szelc Franciszek »Verdatok« Polanka Krosno, Zauderer Walenty Polski Bank Przem. filja Krosno, Nowak Józef Rafinerja Jedlicze, i inż. Jan Klewski firma Waterkeyn Krosno.

Niemniej aktualną jest sprawa ubezpieczenia od bezrobocia, zwłaszcza wobec powziętej uchwały sejmowej, wzywajacej Rząd do wniesienia projektu ustawy ubezpieczającej pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia. Również i w tej sprawie musimy wspólnie z innemi Związkami urzędniczemi pilnować, aby interesy rzesz przez nas reprezentowanych były należycie chronione.

W międzyczasie Związek nasz otrzymał zaproszenie na Walne Zebranie Techników Wiertniczych w Krośnie, które odbyło się dnia 3. sierpnia 1924. Z ramienia naszego Związku wzięli udział koledzy: Klimek, Wiśniewski i Rabiej. Kolega Klimek złożył w imieniu Związku pozdrowienia i życzenia owocnej pracy, wzywając zarazem obecnych do połączenia działających na terenie środkowej Małopolski 2 Związków, a mianowicie naszego Związku, obejmującego wszystkich urzędników tak

administracyjnych jak technicznych rafineryjnych, oraz administracyjnych kopalnianych i Związku Techników Wiertniczych we wspólną organizację, gdyż wówczas znacznie lepiej będziemy mogli bronić praw naszych wspólnych. Przeciwko jednak proponowanej fuzji imieniem Związku Techników wystąpił p. Bronisław Rzepecki, zarzucając naszym delegatom, że przyszli na Zgromadzenie prowadzić robotę destrukcyjną i dążą do rozbicia Związku Techników. Po odpowiedzi kol. Klimka i Rabieja cofnął swe zarzuty i przeprosił delegatów, niemniej jednak sprawa połączenia się obu powyższych Związków jest nadal tak daleką, jak dotychczas.

Toteż ani na chwilę nie wolno wstrzymywać pracy nad zespoleniem poszczególnych organizacyj urzędników naftowych w jeden Związek, obejmujący bezwzględnie wszystkich urzędników naftowych całej Polski. W tym też kierunku poczyniło Prezydjum starania, nawiązując kontakt ze Związkiem Urzędników Naftowych we Lwowie, a przezeń z innemi Związkami.

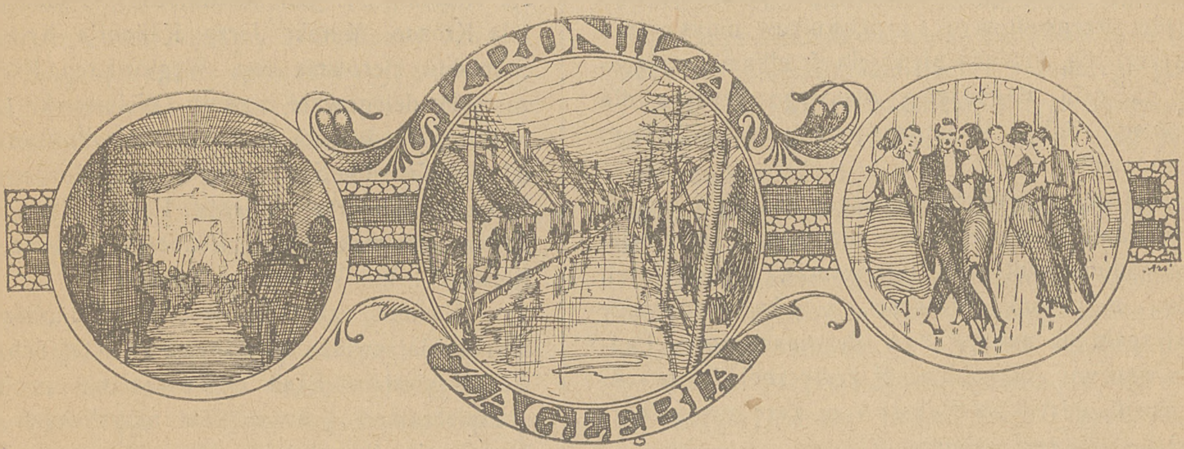
Sekretarz kol. Wiśniewski uzupełnia sprawozdanie Przewodniczącego, zaznaczając, że o ważniejszej akcji w celu polepszenia bytu nie mogło być mowy. Główną sprawą była akcja kompromisowa z robotnikami na tle wyborów do Kasy Chorych, oraz wyklarowania stosunku do Zespołu, do którego należymy formalnie z tem, że wspólnie z nim występujemy i zawsze go popieramy.

W dyskusji kol. Rabiej wypowiada się za energiczną akcją w kierunku scentralizowania wszystkich dotychczasowych Organizacyj Urzędników Naftowych, radzi jednak postępować bardzo ostrożnie, przyczem nadmienia, że i wśród Techników Kopalnianych jest bardzo wielu zwolenników zjednoczenia, którzy tylko z pewnych osobistych powodów nie mogą działać w myśl swych przekonań.

Kol. Rosenblüth zaznaczając konieczność dalszej pracy nad zorganizowaniem Koła w Gliniku, stawia wniosek przyjęcia sprawozdania Prezydjum do zatwierdzającej wiadomości, co jednomyślnie uchwalono.

Na wniosek kol. Rabieja uchwalono odłożyć Zjazd Delegatów aż do czasu oficjalnego zatwierdzenia statutu, a w międzyczasie poczynić starania w sprawie zwołania konferencji ogólno-związkowej, na którą to konferencję delegowani zostali koledzy: Klimek i Rosenblüth.

Sprawa ubezpieczeń społecznych w »Nafcie«. Na początku ub. miesiąca w Sce Nafta, oświadczył delegacji urzędników dyrektor Ski p. Norbert Feith, iż Dyrekcja przyszła do przekonania, że świadczenia Zakładu Pensyjnego dla urzędników w stosunku do wpłaconych wkładek są znikomo małe i że wobec tego na przyszłość firma za urzędników swoich będzie płaciła nie całość wkładek, a tylko tę ich część, jaką musi płacić zgodnie z ustawą. Po pertraktacjach zgodził się p. Feith w drodze zaliczki płacić jeszcze do 1. listopada b. r., jednocześnie jednak dał do zrozumienia, że prawdopodobnie firma każe urzędnikom płacić z czasem Kasę Chorych i podatki. Urzędnicy firmy Nafta postanowili w sprawie tej odnieść się do Zespołu z prośbą o zwołanie specjalnego wiecu w sprawie ubezpieczenia na starość.



Dom urzędniczy. Na posiedzeniu Wydziału Z. U. N. w Borysławiu, odbytem dnia 17. lipca br., został wybrany Komitet budowy domu urzędników naft., który ukonstytuował się następująco: Prezesem wybrano kol. Mochnackiego, sekretarzem kol Sudolfa, skarbnikiem kol. Wiśniewskiego. Myśl wystawienia Domu urzędników naftowych kiełkuje w Związku oddawna. Dzięki energicznym zabiegom interesujących się żywo tą sprawą członków obecnego Wydziału Z. U. N. myśl ta przybrała realne kształty. W najbliższym czasie rozpocznie się sprzedaż cegiełek na budowę i spodziewamy się, że wspólnym wysiłkiem zdołamy w krótkim czasie stworzyć własne ognisko, które będzie skupiało w sobie życie zawodowe, kulturalne i towarzyskie Kolegów.

Bibljoteka Z. U. N. zostanie z dniem 1. września na nowo zorganizowaną. Istniejące działy beletrystyki, naukowy i dla młodzieży zostaną odpowiednio powiększone, dział obcych języków z czasem pomnożony. Dla abonentów znajdować się będą katalogi najważniejszych firm wydawniczych i szereg czasopism perjodycznych. Bibljoteka pośredniczyć też będzie w abonamencie czasopism i zakupnie książek na dogodnych warunkach. Projektowanym jest szereg odczytów i kursy

obcych języków i esperanta. Warunki przystąpienia do bibljoteki pozostają, jak dotychczas: t. j. wpisowe 1 zł, wkładka mies. 1 zł, kaucja za 1 tom 5 zł. Dla członków Związku wkładka odpada. Zarząd Bibljoteki liczy na życzliwość i ofiarność abonentów i prosi ich, by celem poparcia sprawy reorganizacji *ofiarowali choćby po jednej dobrej książce* do bibljoteki do rąk bibljotekarki lub urzędnika Związku. Za jedną ofiarowaną książkę będą mieli całą moc dobrych książek na zimę do czytania. Szereg zakupionych nowości zasili ponadto szafy bibljoteczne.

* * *

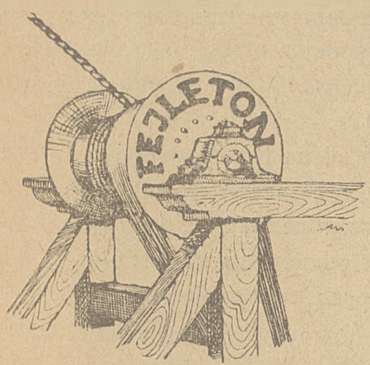
Obowiązkiem każdego abonenta jest zwracać książkę w oznaczonym terminie. Uprasza się tych wszystkich, którzy książki dłużej nad 1 miesiąc przetrzymują *o bezzwłoczny ich zwrot*; w przeciwnym razie nazwiska ich zostaną ogłoszone na tem miejscu publicznie.

Z teatru.

(x) **»Menażerja« Raorta.** Tytuł może nawet zanadto skromny. Realizm, bijący z galerji typów, występujących w tej sztuce jest istotnie straszny. Autor rozmyślnie nie liczy się z wrażliwością naszej publiczności i ciska jej w twarz prawdę we formie tak bezwzględnej, że na premierze we Lwowie spotkał się z namiętną opozycją. Klasycznem uosobieniem powojennej moralności jest »ten trzeci« — przeklęty »pies garbaty«, prawdziwa »kanalja«, nieprzebierający w środkach pseudo-inteligent, który w sposób niezwykle intrygancki wykorzystuje uczciwość (czytaj: głupotę) innych dla swoich egoistycznych, ordynarnych celów. *P. Szosland* w roli »garbusa« zasłużył na pełne uznanie. Bezprzykładny cynizm, znamionujący »tego trzeciego«, oddał p. Szosland z prawdziwem mistrzostwem. Godną jego partnerką była »Ona« — *p. Skrzydłowska,* doskonała »naiwna«, która zarówno grą, jakoteż niezwykłą urodą, zdobywa sobie stale publiczność, a zwłaszcza część jej... brzydszą. Julka *p. Sieniawskiej* miała również parę dobrych momentów. Natomiast *p. Posiadłowski* jako »On« i *p. Ładosiówna* w roli panny Mery w zupełności nie dopisali.

* * *

(*Sal.*) **Teatr Harta: »7 szubienic« Andrejewa.** Stanie się zapewne przeciwnikiem kary śmierci każdy, kto zobaczył na scenie dramatyczną przeróbkę znanej noweli Andrejewa p. t. »7 szubienic«. Nie usiłuje bynajmniej autor dowodu tego wprost przeprowadzić, udaje mu się on pośrednio przez wskazanie na niezaprzeczalne prawo człowieka do tego, by nie znał z góry dnia lub godziny swej śmierci. Artyści pojęli intencję autora w zupełności i gra też odpowiednio do tego stała na wysokim poziomie. Wymienić jednego równałoby się niesłusznemu obniżeniu wartości reszty zespołu. W pierwszym jednak rzędzie wyróżnili się piękną grą i niezrównanem przejęciem się swoją rolą *p. Deutsch* (Miszka Cyganiok), oraz *pp. Weintraubowa i Deutschowa* w rolach Musi i pułkownikowej. Wogóle mogliby inni artyści nauczyć się od swych wiedeńskich kolegów czystości dykcji. *P. Ehrlichman* (Werner), *pna Rosenberg* (Tania), *Weissbrot* (Wasyl), oraz *Klinger* (Jansen) wywiązali się ze swego zadania bez zarzutu. Należy wkońcu zapisać na dobro Dyrekcji teatru, że się raz wreszcie zdobyła na staranne, nowoczesne dekoracje.



J. Kaden-Bandrowski o nafcie.

Zagadnienie pracy ludzkiej w najszerszem tego słowa znaczeniu stanowiło zawsze interesujący temat dla pisarzy wszelkiego rodzaju. Jednych pociągały wyłaniające się z problemu pracy kwestje społeczne i ekonomiczne, w szczególności oklepana, a jednak wiecznie aktualna antyteza: Praca i Kapitał. Innych wabiła praca, jako rzecz sama dla siebie. Praca rąk, mózgów, serc... W tem widzieli wszystko: kształtowanie świata, twórczość, największe cierpienia i największą radość.

W studjum pracy nie ograniczano się do czystozewnętrznej obserwacji. Starano się zgłębić ten problem jak najdokładniej. Nakarmić się naprawdę silnemi wrażeniami, odczuć potężny rytm pracy jak najbardziej bezpośrednio — oto były usiłowania namiętnych obserwatorów świata pracy.

I te gorące pragnienia zaprowadziły ich do pracy, spełnianej w warunkach najcięższych, do k o p a l ń w ę g l a i n a f t y. Bo tam i tylko tam, można było zrozumieć całą wielką dostojność i głęboką powagę, zawartą w zagadnieniu pracy.

Świetny nasz pisarz, J u l j u s z K a d e n - B a n d r o w s k i przygotowuje nową powieść o pracy, węglu i nafcie. W tym celu objeżdża teraz Polskę i bada świat pracy. Do niedawna bawił przez szereg tygodni w naszem Zagłębiu naftowem, w Borysławiu, gdzie zwiedzał kopalnie nafty i studjował pracę naszych górników. W wywiadzie specjalnym, udzielonym »W i a d o m o ś c i o m L i t e r a c k i m« w Warszawie, opowiada o swoich dotychczasowych wrażeniach.

Oto, co mówi, znakomity autor »Barcza«:

»Moje studja utrwaliły mnie w przekonaniu, że artysta musi studjować życie, inaczej wsiąknie w siebie, będzie dawał tylko ornamenty i pozory życia. Trzeba cztery piąte życia żyć, a jedną piątą oddać twórczości. Nie naodwrót, jak to u nas. Następnie — artysta, integralny artysta, musi stać się częścią środowiska, które bada, nie zaś widzem, oglądającym je zdaleka z zewnątrz. Zmysłowa wrażliwość artysty przynosi mu moc ponęt i efektownych tematów. Może się w nich łatwo zgubić, jeśli nie wniknie w życie bezpośrednio, wszystkiemi nerwami naprawdę — jeśli nie przeżyje emocyj, wzru-



Memorjał i postulaty przemysłowców naftowych. *)

A. Memorjał.

Przemysł naftowy, który jako ogólny zjazd przemysłowców naftowych reprezentujemy i w którego imieniu zwracamy się dziś do Pana Prezydenta, zakończył okres przesilenia i wstąpił w okres upadku. Poczuwamy się do obowiązku donieść o tem Panu Prezydentowi.

Wojna światowa rozpoczęła erę kryzysu w naszym przemyśle, kryzysu idącego równolegle w dwu kierunkach, naturalnym i gospodarczym.

Z powodu wyczerpania się złóż ropnych naszych terenów produkcja ropy w Zagłębiu borysławskiem spadła z 106.429 cystern rocznie na 54.747 cystern. W Zagłębiu krośnieńskiem z 6.698 cystern na 5.620 cystern, w Zagłębiu bitkowskiem z 4.247 cystern na 3.161, zapas ropy zredukował się do minimalnej cyfry 7.176.

Zaszła konieczność pogłębiania wierceń z przeciętnej głębokości 1.200 do rekordowych horyzontów 1.600, a nawet 1.800 m., zaszła konieczność szukania nowych wierceń i olbrzymich inwestycyj na ekonomizację i udoskonalenie techniki wiertniczej.

Przemysł naftowy stanął przed dylematem: zlikwidować swe przedsiębiorstwa, albo obrać mozolną i kosztowną drogę postępowego pogromu tak w terenie, jak i w systemie eksploatacji.

Nie tylko nadzieją zysku, ale także poczuciem odpowiedzialności obywatelskiej swych reprezentantów w Polsce kierowany, nie tylko międzynarodową konjunkturą, ale także wpływem Rządu Polskiego, który trafnie oceniał znaczenie przemysłu naftowego dla politycznego, militarnego, socjalnego i gospodarczego położenia naszego Państwa, powodowany, zdecydował się — powierzony naszym rękom — kapitał obrać tę drugą drogę i poświęcić dalsze zasoby dla uratowania rozwoju naszego przemysłu. — Zamiary te zostały dziś udaremnione.

Zostały udaremnione, ponieważ kryzys naturalny zszedł się z przewrotem gospodarczym, wywołanym wojną

*) Okólnik nr. 279/1915 Związku Polskich Producentów i Rafinerów Olejów Mineralnych.

---

szeń, cierpień i rozkoszy, które chce zrozumieć i opisać. Nie może stać poza nawiasem i zarazem być w nawiasie. Mam tu na myśli rzeczy wielkie, jak wielkie jest zagadnienie pracy, walka człowieka z żywiołem. Tu czysta intuicja nie wystarczy. Trzeba fragmenty tej walki i zobaczyć i przeżyć bezpośrednio.

»Próbowałem pracować, tak jak pracują oni, prości robotnicy. Chwilę, kiedy na czwartym pokładzie kopalni »Flory«, — tak niskim, że człowiek chodzi tam zgarbiony, — jako zwyczajny karowacz kopałem węgiel, tę chwilę zaliczam do najsilniejszych, niezapomnianych chwil mego życia... Miałem przed sobą węgiel, żywioł węgla, żywioł bezcennego dobra. Prości ludzie zwyciężają ten żywioł. Walą węgiel wśród nieustannego huku i rzucają na taczki grona czarnej siły, poruszającej cały świat urządzeń ludzkich. A ten obraz... Byłem olśniony wizją ludzkiego kształtu. Nie wyobrażam sobie piękniejszego widoku, niż gest, z jakim człowiek, skręciwszy wszystkie swoje mięśnie w jakiś kłęb woli i energji, przebija tę oporną skałę. To zarazem największa pochwała człowieka. Tłem — kamienna noc, muzyką — wieczny huk, zgrzyt, zgiełk pracy. Tak, to muzyka, to najwspanialsze jej wzloty.... Słyszę tu »Pochód bogów na Walhallę«, słyszę scherzo z IX symfonji Beethovena. Piękno, groza i potęga... A przytem — ludzie o ewangielicznej prostocie, nieświadomi swojej wielkiej roli, nieświadomi swego bohaterstwa, prości — i w tej prostocie szlachetni. W żadnej sferze ludzkiej nie spotkałem tyle tej cudownej prostoty«.

Mocne są słowa Kadena-Bandrowskiego. I sprawiedliwe. Bo podkreślają bohaterstwo górników na froncie pracy, równie nieustraszone, jak żołnierzy na froncie wojennym. W zupełnie odmiennem świetle przedstawia autor »Barcza« życie i pracę w kopalniach nafty:

»Inny świat, całkiem inny. Bo — widzi pan — nafta, to ladacznica. Węgiel jest sumienny, uczciwy, poważny. W węglu pracuje się na jednem miejscu setki lat. A nafta? Nafta nęci, pokaże się do połowy, znów zniknie, trzeba o nią zabiegać, wyczuć przez suknię, przez gazę, przez bieliznę. Trzeba wiedzieć, co się z nią dzieje w głębi tysiąca metrów. Ladacznica. Może dostarczyć tematu do świetnej komedji, farsy, groteski, ale tu nie zobaczy się wielkiej sprawy pracy«.

Już pierwsze wrażenia, jakie dotarły do nas za pośrednictwem wywiadu, a więc jeszcze surowe, nieuporządkowane, zdradzają niezwykle bystry talent obserwacyjny i każą się spodziewać, że zapowiedziana książka o pracy, węglu i nafcie będzie istotnie rewelacyjnem zdarzeniem.

Z wielką tedy niecierpliwością oczekujemy pojawienia się jej na półkach księgarskich.

i kontynuowanym wojennemi operacjami, z systemem reglamentacji i rabunkową gospodarką wojenną, powodowaną mimo odmiennych pozorów do wyczerpania zapasów i kapitałów, ponieważ zszedł się z kryzysem, połączonym z organizowaniem się naszego Państwa i dzisiejszą jego sanacją. — Przegraliśmy, ponieważ nam nie wierzono, że pracujemy ostatkiem sił i kapitału, ponieważ nie tylko nie udzielono nam pomocy, lecz przeciwnie nakładano na nas ciężary nie do udźwignięcia.

Przed wojną koszty dowiercenia jednego szybu wynosiły przeciętnie 300.000 K., a przy łatwości dowiercenia produkcji kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu wagonów dziennie po normalnej cenie K. 800·— za cysternę nie przekraczała granic przeciętności. Dziś dowiercenie jednego szybu zamiast lat 2—5 trwa minimalnie lat 5, a koszt dowiercenia wynosi 750.000 do 850.000 zł.

Przed wojną bowiem — pominąwszy przyczyny naturalne, skracające czas wiercenia, większą była wydajność i długość dnia pracy, nie wynagradzano podwójnie godzin nadliczbowych, nie udzielano płatnych urlopów, a skutkiem tego ilość 1.240 szybów okręgu drohobyckiego obsługiwało tylko 6.212 robotników, podczas gdy dziś przy 600 szybach w ruchu cyfra ta wzrosła do 9.000.

Premje za ubezpieczenie od wypadków, wkładki do Kas Chorych i świadczenia do Zakładów Pensyjnych były limitowane do pewnej wysokości, wzgl. równomierniej rozdzielane między przedsiębiorcę i robotnika np. ubezpieczenie na wypadek choroby stanowiło przed wojną 0·9% listy płacy, podczas gdy dziś stanowi 4%.

Obciążenie podatkowe było lżejsze, a przedewszystkiem dogodniejsze w wymiarze i płatność. To samo tyczyło się opłat konsumcyjnych i frachtów, tudzież ich kredytowania.

Cła z powodu jednolitej granicy z krajami niemieckiej Austrji i Czech, produkującymi materjały techniczne, nie wchodziły w rachubę, skutkiem czego materjał ten w związku z tańszemi kasztami produkcji i transportu nie stanowił tak poważnej rubryki, jak dzisiaj mimo, że przewyższał nieskończenie dzisiejszy krajowy fabrykat pod względem jakości.

Stopę procentową liczono w stosunku rocznym tak, jak dzisiaj w miesięcznym, a każda poważniejsza firma z łatwością korzystała z kilkumiljonowego kredytu. Wreszcie sama administracja kopalń była uproszczoną, ponieważ nie obciążano jej zadaniami, należącemi do administracji państwowej w zakresie podatkowym, statystycznym i t. p.

Dziś koszt wywiercenia jednego szybu przy normalnej głębokości 1.500 m. i czasu wiercenia 5 lat przedstawia się następująco;

a) przy popędzie parowym:

koszty ogólne . . .	714.777 Zł.	
urządzenie parowe . .	35.500 „	
popęd i woda . . .	108.600 „	
Razem	858.877 Zł.	

b) przy popędzie motorowym:

koszty ogólne . . .		714.867 Zł.
urządzenia motorowe:		
motor . . .	Zł. 37.500	
budynki . . .	„ 3.000	40.500 Zł.
popęd, smary itp.	„ 2.700	
woda	„ 1.800	
olej gaz. 1600 kg. a 13 gr. x 60 .	„ 12.480	16.890 Zł.
Razem		772.257 Zł.

c) przy popędzie elektrycznym:

koszty ogólne mniej światło elektr.	704.537 Zł.
kompletna instalacja: maszyny, budynki, przewody, fundamenta	35.000 „
popęd, (prąd, obsługa, smary)	48.000 „
Razem	787.537 Zł.

Ponieważ koszty eksploatowania dowierconego szybu zapomocą tłokowania wynoszą miesięcznie:

robocizna	2.100 Zł.
materjał	1.500 „
opał	3.000 „
konserwacja . . .	600 „
administracja . . .	2.000 „
Razem . .	9.200 Zł.

Szyb przy przeciętnej amortyzacji, nie uwzględniając w zupełności obciążenia podatkowego mógłby zwrócić wyłożone koszty wobec obecnej ceny ropy 676 Zł. za cysternę, tylko w razie rocznej produkcji 400 cystern.

Tymczasem przy obecnym stanie szybów produktywnych, których ilość w okręgu drohobyckim wynosi 360 na roczną produkcję 54.747 cystern, wypada na jeden szyb produkujący przeciętnie tylko 152 wagonów rocznie.

Ażeby wywodów naszych nie ograniczać do teoretycznych obliczeń, podajemy poniżej wypośrodkowany na podstawie porównań kilku największych firm bilans miesięczny wzorowo administrowanego przedsiębiorstwa, o wysokim stopniu postępu technicznego, pracującego wedle prawidłowego planu t. zn. wiercącego 10 szybów przy 10 szybach tłokowanych i 5 wierconych i tłokowanych, produkującego miesięcznie 500 wagonów ropy i prowadzącego gazoliniarnię o 10 wagonach miesięcznej wydajności. Przyjmujemy dalej, że przedsiębiorstwo to zatrudnia odpowiednią ilość 700 robotników i 70 urzędników, że ma najniższe obciążenie 20% brutto i że produkuje 40 m³ gazu na minutę, zatem ilość wystarczająca na pokrycie całego zapotrzebowania popędowego.

Bilans ten przedstawia się następująco:

STAN BIERNY:

Pozycja	Wydatek Zł.	Procentowe porównanie z ogólną sumą kosztów
robocizna	147.500	35.043
urzędnicy	32.300	7.473
Kasa Chorych	9 200	2.185
ubezpieczenie od wypadk.	2.877	0.582
asekuracja budynków . .	1.000	0.147
fundusz pensyjny . . .	1.400	0.546
brutta gazowe	4.900	1.164
fracht i cło	46.000	10.928
materjał	164.000	38.963
drobne	3.000	0.712
podatek obrotowy . . .	9.500	2.257
Razem .	420.910	100 %

STAN CZYNNY:

400 cystern ropy po odciągnięciu 20% brutto, cysterna po dzisiejszej cenie 676 Zł. .	270.400 Zł.
10 cystern gazoliny po cenie obecnej 50 gr. za 1 kg.	50.000 „
Razem . .	320.400 Zł.
Saldo deficytowe	100.510 Zł.

Towarzystwo zatem wykazuje bilans deficytowy mimo, że nie wstawiliśmy do stanu biernego ani podatku majątkowego, ani też podatku dochodowego, które choć jest deficytem płacić się musi, skutkiem nieuwzględnienia przez władze skarbowe potrącania kosztów racjonalnych wierceń i zużycia substancji z przychodu szybów produktywnych. Jest deficytem, mimo że nie potrąciliśmy podatku konsumcyjnego, ponoszonego łącznie z rafinerją i innych drobniejszych opłat, kosztów asekuracji kopalń i olbrzymich inwestycyj na zmianę popędu i inne wymogi postępu technicznego.

Jak będzie teraz wyglądał bilans firmy, która przy ilości 20 szybów w ruchu zatrudnia 500 robotników i 55 urzędników, a produkuje tylko 100 cystern ropy, dokupując miesięcznie 15 m³ gazu na opał za sumę 20.000 Zł., licząc za 1 m³ po 3·10 Zł. Jak wygląda mały przedsiębiorca o miesięcznej produkcji 10, a nawet 30 wagonów, skoro koszty eksploatacji, bo nie mówiąc już o wierceniu — wynoszą równowartość 12 wagonów ropy miesięcznie.

Przez długi okres czasu robiliśmy gigantyczne wysiłki, celem rozwiązania problemu gospodarczego przez nowe dowiercenia i poszukiwania, przez udoskonalenie techniki wiertniczej i systemu eksploatacji. Wydaliśmy olbrzymie sumy na badania geologiczne, na próbowanie nowych systemów wiertniczych, na ekonomizację gospodarki cieplnej, na inwestycje popędu motorowego, by choć drobną, lecz stałą oszczędność przy wywierceniu wzgl. eksploatacji szybu uzyskać. Wysiłków tych dalej już kontynuować nie możemy. Kredyt jest zamknięty, a Bank Gospodarstwa Krajowego ograniczył pomoc dla przemysłu naftowego do kwoty 2,000.000 Zł., obciążonej takiemi gwarancjami i warunkami, które wyzyskanie go czynią niemożliwem. Ropy nie wolno z kraju wywozić, a rafinerje stojące w ścisłej łączności z kopalnictwem nie mają zbytu na swe produkty. Nie mają zbytu, ponieważ konsumcja nie pokrywa nawet 50% podaży (mimo to kolej importuje olej gazowy z Ameryki), a główne rynki zbytu zagranicznego t. j. Niemcy, Austrja i Czechy są nasycone skutecznie konkurującymi produktami naftowymi z Ameryki, Rumunji i Rosji, ponieważ wreszcie eksport per mare via Gdańsk jest niemożliwy z powodu zbyt wysokiej taryfy kolejowej, która wynosi 7·30 dol. za tonnę przy cenie 26 dol. nafty rafinowanej loco Gdańsk.

Skutkiem braku zbytu cena ropy kształtuje się około niebywale niskiego poziomu 130 dol. za cysternę, a ceny niektórych produktów naftowych nie dochodzą do parytetu przedwojennego.

Zastój ten w handlu powiększa jeszcze wygórowany podatek konsumcyjny, dochodzący do 105% ad valorem, wysoka taryfa przewozowa, krótki termin kredytu frachtowego i konsumcyjnego i wielokrotność podatku obrotowego, do którego wymiaru wlicza się niesłusznie konsumcyjne opłaty.

Próby zredukowania najważniejszych pozycyj strony biernej bilansu nie doprowadziły również do rezultatu, ponieważ mimo naszych ustawicznych petycyj i przestrzegania przed groźnemi następstwami, nie zostaliśmy wysłuchani przez miarodajne czynniki.

Wysoki Rząd stale trzyma się systemu ceł protekcyjnych, które podrażają nasz materjał techniczny, droższy dziś przeciętnie o 84% od przedwojennego.

Terminy płatności podatków konkurują ze sobą w zapadłościach. Starania o ograniczenia ubezpieczeń socjalnych, idące w kierunku limitacji rozkładu i zniżenia odnośnych świadczeń, spotkały się z zapowiedzią rozszerzenia ubezpieczenia, mimo spadku wydajności pracy robotnika przeciętnie o 40% nie przedłużono dnia pracy do 10 godzin, co w przemyśle naftowym byłoby rzeczą pierwszorzędnej wagi w odniesieniu do robotników niekwalifikowanych, nie obniżono niestosunkowych premij za godziny nadliczbowe, nie zredukowano świąt do liczby 10 rocznie, mimo że w niektórych Zakładach istnieje konieczność częściowego obserwowania także świąt ruskich i żydowskich, wprowadzono długotrwałe urlopy, które reprezentują stratę 10% w rocznej ilości płacy.

Wobec tego, że wszystkie usiłowania uratowania sytuacji mimo najlepszych chęci z naszej strony, z przyczyn od nas niezależnych zostały udaremnione, musimy przystąpić do zastanowienia ruchu. Broniliśmy się przed tą ostatecznością do samego końca. Swiadczy o tem fakt, że redukcja personalu w czasokresie od 1. marca do czerwca br. ograniczyła się zaledwie do 750 ludzi. Dziś nastąpił przełom. Ostatni tydzień przyniósł za sobą zastanowienie szeregu szybów. Redukcja zwyż 1000 robotników stała się faktem dokonanym. Dalsze restrynkcje już są przewidziane.

Pełni poczucia spełnionego obowiązku wobec Państwa i Wysokiego Rządu donosimy o tem Panu Prezydentowi i dalszy los przemysłu naftowego w Polsce składamy dziś w Jego ręce.

(Dok. nast.)

Nowe zakusy centralistyczne.

Jak wiadomo, Państwowe Zakłady Naftowe mają swoją siedzibę we Lwowie. Ze względu na okoliczność, że cały przemysł naftowy znajduje się na Podkarpaciu, a prawie wszystkie centrale firm naftowych mają swą siedzibę we Lwowie, udało się przed dwoma laty przenieść P. Z. N. z Warszawy do Lwowa, a to dzięki zabiegom Prezydjum miasta Lwowa, Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, Związku Bruttowców, oraz samych przemysłowców naftowych. Wprawdzie przeniesienie P. Z. N. do Lwowa było połowiczne, ale część najważniej-

szych agend, związanych—co dla Państwa najważniejsze— z poborem zajętej przez Rząd ropy naftowej, przeniesioną została do Lwowa.

Stan ten był dla interesentów bardzo korzystny, gdyż odpadały uciążliwe i kosztowne jazdy do Warszawy, a bezśporednie i łatwe zetknięcie się interesentów z władzami P. Z. N. przyspieszało załatwienie spraw.

Nie podoba się jednakowoż ten stan rzeczy pewnym koterjom i czynią one od czasu do czasu zakulisowe zabiegi, ażeby P. Z. N. przenieść z powrotem do Warszawy, gdyż według tych panów centralistów nos istnieje dla tabakiery.

Przemysł naftowy, zarówno jak interesenci P. Z. N. mają być do dyspozycji warszawskich organów P. Z. N, a mniejsza o możność szybkiego i bezpośredniego załatwiania spraw we Lwowie.

Trudno wątpić, że tu chodzi o to, by kilku warszawskim panom z domowem wykształceniem dać posady, a Małopolan, jako zbiurokratyzowanych formalistów usunąć.

Że główne agendy, odnoszące się do ropy bruttowej, winne być prowadzone we Lwowie, na to wskazuje odnośna ustawa, upoważniająca *Sąd Apelacyjny lwowski* do mianowania zarówno kuratora, jak arbitra dla spraw bruttowych. Toteż na wiadomość o wspomnianych zamierzeniach, wszystkie interesowane sfery żywo przeciw nim zaprotestowały.

Poniżej podajemy dwa znamienne w tej sprawie memorjały, ostatnio przedłożone Panu Ministrowi Przemysłu i Handlu:

Powszechny Związek bruttowców we Lwowie
do Pana Ministra Przemysłu i Handlu

w Warszawie.

Panie Ministrze!

Ustawa z 1-go maja 1923 o zakupie ropy bruttowej dla P. Z. N. przyszła do skutku tylko dlatego, że reprezentowani przez nas w przeszło 50 procentach właściciele ropy bruttowej na jej postanowienia się zgodzili, ma zatem wybitne cechy kontraktu dwustronnego, którego podstaw i przesłanek żadnej ze stron interesowanych samowolnie zmieniać nie wolno.

Jednem z najistotniejszych przesłanek tej ustawy jest, że siedzibą obu kontrahentów jest Lwów, że Lwów jest miejscem wykonania kontraktu, że ze Lwowa co miesiąca oznaczaną będzie cena, że we Lwowie kontrolowane będą dostawy comiesięczne ropy przez kilkadziesiąt przedsiębiorstw kopalnianych z kilkuset szybów i kopalń, że sprzedawcy ropy we Lwowie będą kontrolowali rachunki i zapłatę, otrzymaną za towar.

Toteż litera, treść i duch na wstępie wspomnianej ustawy wymagają tego, ażeby kontrahent nasz tj. Dyrekcja P. Z. N. miała siedzibę we Lwowie, tu prowadziła księgi swego przedsiębiorstwa tak, ażeby sprzedawcy, których jest kilka dziesiątek tysięcy prawie wyłącznie mieszkających we wschodniej Małopolsce w codziennej, ba nawet cogodzinnej osobistej interwencji mogli kontrolować i współdziałać przy wykonaniu tego dla nich najważniejszego interesu.

Dlatego też ustawa przepisała, że lwowski Sąd Apelacyjny ma wyznaczać kuratora dla bruttowców niezorganizowanych i superarbitra na wypadek różnicy zdań przy oznaczeniu ceny, którzy też we Lwowie mają swą siedzibę i w lwowskim dzienniku należy umieszczać ogłoszenia przez ustawę przepisane. Wobec krótkich terminów, które zakreślone są w oznaczeniu ceny i oświadczeniu Dyrekcji P. Z. N., czy i jakie marki ropy bruttowej w danym miesiącu zakupuje, należyte wykonanie ustawy byłoby niemożliwe, gdyby strona zakupująca we Lwowie nie była reprezentowana. I dlatego z przerażeniem przyjęliśmy wiadomość, jakoby istniał zamiar zwinięcia lwowskiej agencji P. Z. N. i przeniesienia jej działalności do Warszawy.

Przecież w Warszawie nie ma zupełnie żadnych transakcyj ropnych, ani targu ropnego, wszakże wszelkie interesy o ropę zawierają się przeważnie we Lwowie i w okręgu lwowskiego Sądu Apelacyjnego, gdzie przeważna ilość przedsiębiorstw kopalnianych i rafineryjnych ma swą siedzibę.

Tylko tedy we Lwowie zbierać można przez cały miesiąc i komunikować sobie wzajemnie daty o zawartych interesach o ropę, które następnie służą co miesiąca dla oznaczania cen ropy bruttowej.

We Lwowie też tylko tak P. Z. N., jak kurator, organizacje bruttowców oraz superarbiter natychmiast w drodze telefonicznej skontrolować mogą, czy dane, przedstawione przez obie strony są prawdziwe, a w Warszawie taka rzecz byłaby wprost niemożliwa.

Tylko ze Lwowa najprędzej i najtaniej skontrolować można, czy i jakie ilości ropy bruttowej zostały odstawione przez przedsiębiorstwa kopalniane, których jest kilkaset i podwójnie tyle kopalń, czy zatem rachunki z produkcji są ścisłe i zapłata jest należyta.

Dlatego też we Lwowie musi być odpowiedzialny organ P. Z. N. i we Lwowie prowadzić należy księgi, zapiski i wykazy produkowanej ropy.

Współdziałanie przy oznaczaniu cen, które ustawa przepisuje autonomicznym związkom bruttowców, kuratorowi, superarbitrowi i Sądowi Apelacyjnemu we Lwowie, mającym swą siedzibę, byłoby niemożliwem poza Lwowem, a pociągałoby za sobą tak fantastyczne koszty, dla których żadna ze stron nie ma żadnego pokrycia, — zatem *żadne względy oszczędnościowe nie przemawiają* za przeniesieniem tego interesu ze Lwowa.

Dla uprawnionych bruttowców wykonanie zamiaru zwinięcia zupełnego agencji lwowskiej P. Z. N. jest zupełnie niemożliwe do przyjęcia.

Gdyby zamiar ten wykonano, musielibyśmy ze wszystkich sił starać się o uzyskanie u ciał ustawodawczych zwolnienia ropy bruttowej od zakupu przez P. Z. N. i nie wątpimy, że to uzyskamy, gdyż żaden ustawodawca nie może pozwolić na to, ażeby jeden kontrahent samowolnie zmieniał przesłanki dwustronnego interesu prawnego.

Raczy tedy Pan Minister bezzwłocznie w sprawę tę wglądnąć i jeżeli istnieje zamiar zwinięcia lwowskiej agencji P. Z. N., co jest do wiary niepodobne, zamiar ten w zarodku unicestwić, a nadto ogłosić należycie, że zamiar ten nie będzie wykonany, gdyż już sama pogłoska o takiem zamierzeniu spowodowała duże zaniepokojenie u interesowanych.

Powszechny Związek Bruttowców we Lwowie.

* * *

Prezydjum Magistratu król. stołecznego m. Lwowa do Pana Minstra Przemysłu i Handlu w Warszawie.

Panie Ministrze!

Otrzymawszy wiadomość, że zamierzone jest zupełne zniesienie lwowskiej agencji Państwowych Zakładów Naftowych, rozpuszczenie i przeniesienie pracowników do Warszawy, przeniesienie wszystkich ważnych i decydujących czynności handlowych i administracyjnych do głównej dyrekcji w Warszawie i pozostawienie we Lwowie tylko nadzoru sklepów — uwiadomiliśmy o tem JWPana Ministra telegraficznie i prosiliśmy o uchylenie tego zarządzenia.

Jasnem bowiem jest, że takie zarządzenie godzi w najżywotniejsze interesy m. Lwowa, którego handel obecnie z powodów ogólnie znanych przechodzi i bez tego ciężkie przesilenie.

Lwów jest naturalnym ośrodkiem całego przemysłu naftowego, w nim koncentrują się interesy wszystkich trzech zagłębi naftowych, tu ma swą siedzibę największa ilość przedsiębiorstw kopalnianych i rafineryjnych, tu odbywają się przeważnie transakcje na ropę i produkty naftowe, lwowska Izba handlowa jest organem powołanym do rejestrowania cen ropy, gazu i produktów naftowych i we Lwowie też ma swą siedzibę dawne i tak zasłużone Krajowe Towarzystwo Naftowe.

Mimo to przed niedawnym czasem wbrew danym nam przyrzeczeniom przeniesiono główną Dyrekcję tych zakładów do Warszawy, a pocieszano nas tem, że pozostaje we Lwowie agencja z pełną mocą działania.

Obecnie i to ma być nam odjęte i pozostać ma tylko cień takiej reprezentacji, bez szerszego zakresu działania i bez znaczenia dla interesów miasta.

Obawiamy się nadto, że jakkolwiek byłoby to ze względów handlowo-geograficznych niedopuszczalne, z prostego naśladownictwa inne przedsiębiorstwa naftowe powoli przenosić będą ośrodek działania do Warszawy, wskutek czego Lwów straci najważniejszą gałąź rodzimego przemysłu i handlu, który przed dawnymi laty we Lwowie powstał, rozwinął się jako potężna organizacja i w obecnych krytycznych czasach, bez szkody dla swych specjalnych i ogólnych interesów ekonomicznych nie może być przesądzony. Musimy jeszcze zwrócić uwagę Pana Ministra i całego Rządu na fakt, że Lwów ze względu na swe położenie geograficzne jest placówką mocno pod względem socjalnym, politycznym i narodowym zagrożoną, a jeżeli ma nadal w tych względach spełniać zadanie, któremu dotąd nie bez chluby sprostał, nie należy przedsiębrać niczego, coby zmniejszało jego stan posiadania, a zwłaszcza nic takiego, coby zmniejszało liczbę jego inteligentnych pracowników.

Wszystkie informacje, których zasięgnęliśmy w kołach kompetentnych i fachowych potwierdzają, że nie ma żadnych ważnych powodów unicestwienia lwowskiej agencji, że przeciwnie należałoby jej zakres działania rozszerzyć, coby wyszło na korzyść nietylko ogólnych, lecz także i interesów specjalnie naftowych. Zamierzone zmniejszenie, a właściwie unicestwienie zakresu działania lwowskiej agencji nie da się usprawiedliwić względami oszczędności, zresztą drobiazgowa oszczędność kosztem wielkich ważkich interesów polityki narodowej, socjalnej i handlowej nie jest na miejscu.

Z tych wszystkich względów prosimy Pana Ministra, aby raczył zapobiec zamierzonemu uszczupleniu zakresu działania i osobowego składu lwowskiej agencji Państwowych Zakładów Naftowych.

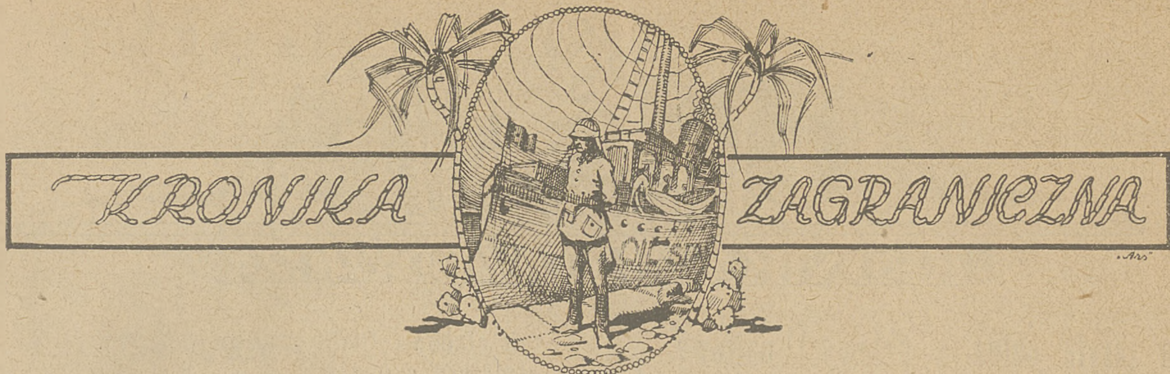
Lwów, dnia 24. lipca 1924. *NEUMAN m. p. prezydent m. Lwowa*

* * *

Jak się w ostatnej chwili dowiadujemy, udało się poważnym i miarodajnym czynnikom sparaliżować omawiane wyżej zakusy centralistów. Agencja P. Z. N. z pełną mocą działania zostaje — narazie przynajmniej — we Lwowie.

Dwie strony medalu. Notatka pod powyższym tytułem w poprzednim numerze naszego pisma zawiera między innemi uwagę, że dyrektor »Dąbrowy« p. Glud wprowadził korespondencję w języku niemieckim. Po otrzymanych informacjach miło nam skonstatować, że wiadomość powyższa nie odpowiada rzeczywistości.





Gospodarka Sowietów w przemyśle naftowym.

Jeden z przemysłowców naftowych amerykańskich, który jako człowiek prywatny badał w ostatnich czasach stan przemysłu naftowego rosyjskiego, podaje następujące szczegóły: Ogólny stan pól naftowych jest zupełnie zadowalniający. Rosyjska jednak produkcja ropy, wynosząca przed wojną około miljon wagonów rocznie, od czasu nastania rządu Sowietów spadła do 400.000 wagonów rocznie i na tej mniej więcej wysokości obecnie się utrzymuje. Bardzo charakterystyczną rzeczą jest to, jak mówi ów Amerykanin, że swobodę swoich ruchów w Rosji zawdzięczał okoliczności, iż podróżował jako człowiek prywatny, podczas gdy oficjalni reprezentanci zagranicznych towarzystw naftowych byli bardzo często narażeni na różne szykany ze strony władz.

Jak wspomnieliśmy zatem same pola naftowe przedstawiają się naogół dodatnio, chociaż sam przemysł i produkcja wskutek braku maszyn wiertniczych i przyrządów wogóle, jest w bardzo opłakanym stanie.

Twierdzeniom, jakoby na konferencji w Genui, Royal Dutch-Shell otrzymał od Sowietów prawo monopolicznej eksploatacji ropy rosyjskiej, zaprzeczają odnośne władze najkategoryczniej. Również wydaje się nieprawdziwą pogłoską, jakoby H. M. Day imieniem Barnsdall Corporation zakontraktował 500 akrów państwowych terenów naftowych w Baku.

Celem uniknięcia prowadzenia przemysłu naftowego przez osoby prywatne oddały Sowiety administrację terenów naftowych »Ogólno — Rosyjskiemu Syndykatowi Naftowemu«, któremu podlegają poszczególne subsyndykaty, zarządzające poszczególnemi zagłębiami i tak: Azneft zarządza zagłębiem Baku, Grozneft zagłębiem Groźny, Embaneft zagłębiem Emba, Majkoff zagłębiem Majkoff. Tym syndykatom podlega cała kontrola zagłębi naftowych, lecz jest to uważane tylko za przejściowy rodzaj administracji.

Obecnie przemysł naftowy rosyjski zatrudnia około 25.000 robotników różnych narodowości, w czem nie ma żadnych Europejczyków. Przemysł rafineryjny jest w lepszym stanie, niż wiertniczy i jest podzielony między 4 grupy: 1) Grupa Nobla, 2) Grupa kaspijsko-czarnomorska 3) Grupa rosyjsko-kaukazka 4) Grupa kaspijska Rylskiego.

Dwie pierwsze grupy przerabiają rocznie około 265.000 wagonów ropy, podczas gdy sama rafinerja grupy Nobla byłaby zdolną przerobić niemal całą obecną produkcję rosyjską. Rafinerja ta jest w najlepszym stanie dzięki uzupełnieniom, wziętym z innych rafineryj.

Wskutek braku narzędzi wiercenie nowych szybów, pominąwszy pogłębianie dawnych, jest prawie wykluczone. Z przedwojennej ilości około 4000 szybów ilość ta spadła do 800 i z trudnością utrzymuje się na tej wysokości. Na pogorszenie stanu terenów naftowych wpływa przedewszystkiem zawodnienie. Mimo zmniejszonej produkcji zapasy ropy w Baku są obecnie wielkie.

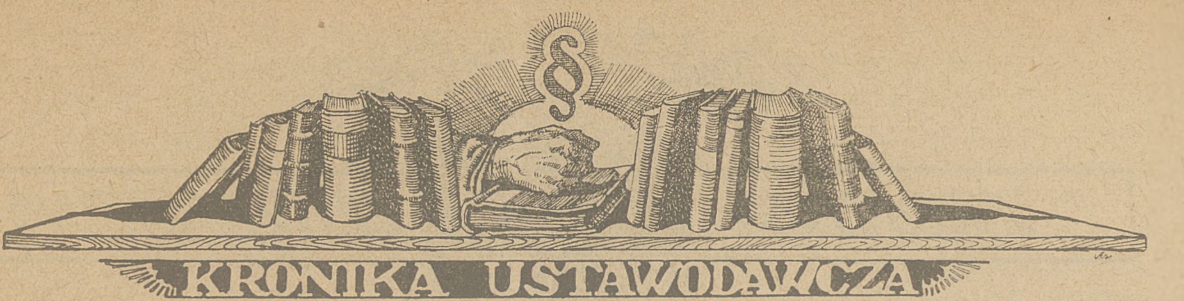
Bolszewicy zastali tam zamagazynowanych około 600.000 wagonów, z czego niemal 500.000 wag. wywieźli Wołgą w głąb Rosji. Z powodu braku środków lokomocji nie mogli rezerwoarów nadwołżańskich rozwieść dalej, wskutek czego zostały one nadal pełne. W stronę morza transportuje się ropę wagonami i rociągiem Baku-Batum. Jest to ropociąg 8-calowy o długości 600 mil ang. i jako własność rządowa mimo częstej zmiany rządów nie został zniszczony. Posiada on 17 nowocześnie urządzonych stacyj tłoczniowych.

W pierwszych trzech miesiącach roku 1922 przewieziono Wołgą jedynie 50.000 wag. oleju opałowego i po 85.000 wag. kerozyny i ropy, podczas gdy w stronę Batum transporty były znacznie większe. Sowiety prowadzą handel zamienny ropą z Francją a to za konfekcję. W Rosji wychodzi miesięczne pismo fachowe, poświęcone wyłącznie przemysłowi naftowemu.

Postawić na nogi przemysł naftowy mogą Sowiety tylko przy pomocy obcych kapitałów, a zwłaszcza Ameryki. Rząd jednak amerykański oświadcza wyraźnie, że nie bierze odpowiedzialności za ryzyko, na jakie narażają się jego obywatele, wchodząc w stosunki ze Sowietami.

Największą trudnością w stosunku do Sowietów był fakt nie uznawania przez nie własności prywatnej. Główne zaś grupy naftowe, zainteresowane przed wojną w nafcie rosyjskiej na konferencji w Hadze postanowiły nie wchodzić w żadne bezwarunkowo stosunki z Rosją, dopóki nie zostaną uznane dawne ich prawa. Bez pomocy obcych kapitałów przemysł naftowy rosyjski nie miał widoków rozwoju, zmieniło się to jednak, gdy w międzyczasie Sowiety poczyniły ustępstwa ze swych teoryj i zmodyfikowały wielokrotnie swe pojęcia o własności prywatnej.

Dr. S.



Nowa taryfa celna a przemysł naftowy.

Każde podwyższenie opłat celnych zachęca naszych przemysłowców krajowych do powyższenia cen na artykuły, chronione taryfami celnemi przed konkurencją zagraniczną. Ten pozorny środek do podniesienia krajowej produkcji służy zazwyczaj do podniesienia cen na krajową produkcję przynajmniej o tyle, ile wynosi cło w stosunku do cen zagranicznych. Niskie cła wwozowe pobudzają firmy krajowe do ekonomiczniejszej pracy, do podniesienia wytwórczości, do postępu w technice i organizacji zbytu. Zrywamy z przestarzałemi formami wytwórczości, dążąc do równorzędnego stanowiska z przemysłem zagranicznym. To jest naturalny bieg rozwoju, niesztucznie ujęty w ciasną skorupę przestarzałych form. Żaden przemysłowiec, którego chronią tak wysokie cła, nie będzie czynił większego wysiłku nad podniesieniem wytwórczości swojej fabryki.

Jeżeli chodzi o przemysł naftowy, który walczy z trudnościami, o jakich przemysł fabryczny nie ma pojęcia, z trudnościami, które piętrzą się wskutek wyczerpywania się terenów, to w takich warunkach każde podrożenie materjałów technicznych podrywa bardzo poważnie egzystencję przemysłu naftowego.

Na najważniejsze artykuły, potrzebne do utrzymania ruchu, cło wzrosło kolosalnie. I tak: Rury wiertnicze opłacały dotychczas cło z uwzględnieniem ulg: od 100 do 300 m/m średnicy 4·90 Zł. za 100 kg., według nowej taryfy opłacać ma 7·50 Zł. Rury powyżej 300 m/m średnicy opłacały 0·49 Zł., obecnie wynosi cło 2·50 Zł. Trzeba zaznaczyć, że dymenzji ponad 300 m/m krajowe huty nie wyrabiają i że pozatem dotychczasowa cena rur krajowych nie różni się w tym stopniu od cen rur zagranicznych, jak to widzimy z poniższego zestawienia:

Rury wiertnicze fabrykatu Bismarckhütte 0·51 Zł. za 1 kg.
„ „ „ Thyssen 0·42 „ „ „
„ „ „ Witkowickie 0·46 „ „ „
„ „ „ z Komotau 0·48 „ „ „

Kiedy różnica ceny rur między krajowemi a zagranicznemi waha się między 6 a 18%, to cło podwyższono od 53 do 410%.

Żerdzie wiertnicze opłacały cło 7·5 Zł. za 100 kg.
obecnie opłacają 8 „ „ „ „
Pierścienie gum. do tłokow. opłacały 62 Zł. za 100 kg.
obecnie opłacają 110 „ „ „ „
Pasy wiertn. z sierści wielb. opłacały 43 Zł. za 100 kg.
obecnie opłacają 200 „ „ „ „
Maszyny parowe, silniki spalinowe i t. p.

do 120 kg.	opłacały	166·5 Zł.	obecnie	170 Zł.	za 100 kg.
od 120 do 300	„	129·5	„	135	„ „ „
„ 300 „ 750	„	105	„	110	„ „ „
„ 750 „ 1500	„	80·5	„	85	„ „ „
„ 1500 „ 3000	„	68	„	70	„ „ „
powyżej 3000	„	55·5	„	55	„ „ „

Od armatury z żeliwa z dodatkiem do 10% metali opłacano cło 62 Zł. za 100 kg., obecnie 60 Zł. za 100 kg. Od armatury ze stali i żeliwa z dodatkiem do 10% metali płacono 80·5 Zł., obecnie 90 Zł. za 100 kg. Od armatury z miedzi:

I. 3 kg. i mniej 105 Zł., obecnie 150 Zł.
II. powyżej 3 kg. sztuka 86·5 Zł. „ 110 „

Na liny jedynie cło zostało nieco obniżone, a mianowicie z 46·5 za 100 kg. na 44 Zł.

W dziale elektrycznym cło podwyższono znacznie. Przemysł naftowy celem ekonomiczniejszej pracy przystąpił do elektryzacji kopalń. Natomiast nowa taryfa zamiast uniemożliwić podwyższanie cen przez fabryki krajowe, ustala cła tak wysokie, że umożliwia krajowym firmom podrożenie potrzebnych dla elektryfikacji maszyn, aparatów i materjału instalacyjnego.

Cło na maszyny elektryczne, prądnice, silniki i t. p.

	Taryfa stara Zł.	Taryfa nowa Zł.
do 15 kg.	370·5	540—
od 15 do 150 kg.	247	360—
„ 150 „ 500 „	185·5	270—
„ 500 „ 3000 „	123·5	190—
powyżej 3000 „	74	100—
	za 100 kg.	

Cło na przyrządy i aparaty elektryczne:

2 kg. i mniej	309	400—
od 2 do 15 kg.		340—
od 15 „ 50 „	259·5	290—
od 50 „ 150 „		250—
powyżej 150 „	210	200—

Materjał instalacyjny opłacał według starej taryfy 247 Zł, według nowej 250 Zł. za 100 kg.

Na powyższe maszyny i aparaty automatycznie przypada ulga tylko na motory o wadze powyżej 2.500 kg. w wysokości 90%. Na motory o wadze od 300 do 2.500 kg, na transformatory powyżej 1.500 i aparaty powyżej 150 kg. można uzyskać ulgę 80%, o ile dany motor lub aparat nie jest wyrabiany w kraju, na podstawie pozwolenia Ministerstwa Skarbu. Wystarczy, żeby jakiś warsztacik wyrabiał w lichym gatunku odnośny aparat lub maszynę, a z góry można być pewnym odmowy co do ulgi na dany aparat lub maszynę.

Tak to tanim sposobem Rząd przez wprowadzenie wysokich opłat celnych i wykluczenie wszelkiej konkurencji, konserwuje mały przemysł, hamuje ich rozwój techniczny, a jednocześnie podrywa egzystencję tak ważnej gałęzi przemysłu, jak przemysł naftowy. Ponieważ taryfy obecnej zmienić nie można, przeto Ministerstwo Przemysłu i Handlu powinno poważnie rozważyć kwestję wprowadzenia szeregu ulg na rozmaite artykuły, potrzebne dla przemysłu naftowego, aby w ten sposób nie dopuścić do podnoszenia cen wyrobów krajowych, a temsamem obniżenia kosztów ruchu kopalń i rafineryj naftowych.

K. Jaroszewski.

Wydawnictwo i nakład Zespołu Związków P. U. P. N. w Borysławiu. Naczelny i odpowiedzialny redaktor: Klemens Funkenstein.
Drukarnia J. Loewenkopfa w Drohobyczu.

L. B. 4086/24. Drohobycz, dnia 6. sierpnia 1924.

Obwieszczenie.

Stosownie do rozporządzenia Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie z dn. 29. lipca 1924. Nr. dz. 2832/24. podaje się do wiadomości, że wybory do Rady Pow. Kasy Chorych w Drohobyczu odracza się z dnia 28/9 br. na niedzielę dnia 19/10 br. Wybory odbywać się będą bez przerwy od godz. 8-mej rano do 8-mej wieczorem.

Zgodnie z rozporządzeniami Min. Pracy i Opieki Społ. w przedmiocie przepisów wyborczych dla Kas Chorych z dn. 21/3 1921. r. Dz. U. Rz. P. Nr. 35. poz. 211. i z dn. 28/12 1923. Dz. U. Rz. P. Nr. 3. ex 1924. poz. 21., oraz w myśl postanowienia § 86. statutu Kasy — liczba delegatów mających być wybranymi wynosi 75, z których $^{2}/_{3}$ t. j. 50 delegatów przypada na ubezpieczonych, a $^{1}/_{3}$ t. j. 25 delegatów na pracodawców. Niniejszem wzywa się P. T. ubezpieczonych i pracodawców do przedkładania Zarządowi Kasy list kandydatów na delegatów do Rady Kasy, przyczem zauważa się, że:

Listy kandydatów winne być przedłożone w 7 egzemplarzach, najpóźniej do dnia 27. września b. r., oddzielnie dla ubezpieczonych i pracodawców. Listy kandydatów z grupy ubezpieczonych winne być podpisane przynajmniej przez 30 uprawnionych do głosowania ubezpieczonych, listy kandydatów z grupy pracodawców przynajmniej przez 5 uprawnionych do głosowania pracodawców, zawierać zaś mają następujące dane: imię i nazwisko kandydata, jego zawód, miejsce zamieszkania, adres i nazwisko pracodawcy, względnie nazwę przedsiębiorstwa. Zgłaszający listę kandydatów winni równocześnie wskazać Zarządowi Kasy swego pełnomocnika i jego zastępcę. Listy kandydatów zawierać mogą najwyżej dwa razy tyle nazwisk ilu ma być wybranych delegatów, t. j. najwyżej 100 nazwisk dla listy ubezpieczonych i 50 nazwisk dla listy pracodawców.

Czynne prawo wyborcze mają ubezpieczeni i pracodawcy bez różnicy płci, o ile ukończyli do dnia odbycia wyborów 20 lat, a w dniu 15. lipca b. r. byli członami Kasy.

I. Okręg działalności tut. Kasy dzieli się na 7 okręgów wyborczych dla ubezpieczonych, a mianowicie:

1) ubezpieczeni zatrudnieni w firmach znajdujących się w Drohobyczu, Hyrawce, Dereżycach, Młynkach i Nowoszycach głosują w lokalu Kasy w Drohobyczu przy ul. Solnej 2.,

2) zatr. w »Polminie«, »Drosie«, »Frymecie«, Raniowicach, Słońsku, Marcynpolu, Rychcicach głosują w lokalu na »Polminie«

3) zatr. w Borysławiu, Bani Kotowskiej, Hubiczach, Mrażnicy, Popielach, Tustanowicach, Wolance głosują w lokalu Kasy Chorych w Borysławiu,

4) zatr. w Kropiwniku, Majdanie, Orowie, Pereprostynie, Rybniku, Schodnicy, Uryczu głosują w lokalu Kasy Chorych w Schodnicy,

5) zatr. w Kołpcu, Modryczu, Solcu, Stebniku i Truskawcu głosują w lokalu Urzędu gminnego w Stebniku,

6) zatr. w Podbużu, Opace, Nahujowicach, Urożu, Winnikach, Uniatyczach, Jasienicy solnej głosują w lokalu Urzędu gminnego w Podbużu,

7) zatr. w Medenicach, Wróblowicach, Rolowie, Lityni głosują w lokalu Urzędu gminnego w Medenicach.

II. Dla pracodawców tworzy się 6 okręgów wyborczych, a mianowicie: pracodawcy z siedzibą firmy w miejscowościach wymienionych powyżej pod 1 i 2 głosują w lokalu Kasy w Drohobyczu, z siedzibą firmy w miejscowościach wymienionych pod 3) w lokalu Urzędu gminnego w Borysławiu, zaś dalszy podział na okręgi wyborcze dla pracodawców identyczny z podziałem na okręgi wyborcze dla ubezpieczonych.

Do każdej listy kandydatów dołączone być winno oświadczenie każdego z kandydatów, że przyjmuje kandydaturę. Każdy wyborca głosuje osobiście, jedynie w imieniu pracodawców mogą głosować uprawnieni przez nich pełnomocnicy. Wyborcy winni przynieść z sobą dokumenty stwierdzające ich tożsamość, które obowiązani są okazać na żądanie przewodn. Komisji Wyborczej.

W ciągu 10 dni — licząc od dnia wyłożenia spisów, t. j, od 9-go do 18 sierpnia b. r. włącznie — przysługuje każdemu ubezpieczonemu odnośnie do ubezpieczonych, każdemu pracodawcy odnośnie do pracodawców prawo do reklamacji co do wpisania lub wykreślenia ze spisu czy to reklamującego, czy też innej osoby. Reklamacje przesyłać należy do Zarządu Kasy w Drohobyczu. Wniesione reklamacje rozpatruje Zarząd i w ciągu 2 tygodni od daty otrzymania reklamacji przesyła interesowanym odpis decyzji.

W ciągu 3 dni od daty otrzymania decyzji Zarządu Kasy mogą interesowani wnieść skargę do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie, który w ciągu 2 tygodni od daty otrzymania skargi wyda ostateczną decyzję. Listy wyborcze ubezpieczonych i pracodawców są wyłożone w lokalach powyżej oznaczonych.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Drohobyczu.

Wydawnictwo i nakład Zespołu Związków P. U. P. N. w Borysławiu. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Klemens Funkenstein.

Opłatę pocztową uiszczono gotówką.